



Rozmowa z s. prof. UPJPII dr hab. Adelajdą Sielepin CHR

W niedzielę lub w czasie uroczystości na Eucharystii wszyscy na stojąco recytują wyznanie wiary, które wypowiedane w liturgii ma szczególne znaczenie...

Wyznanie to akt zaufania i potwierdzenia, że Bóg jest nieskończenie mądry, dobry i prawdomówny. Odpowiadamy w ten sposób na wysłuchane dopiero słowo Boże, na istotne przesłanie, jakie Bóg kieruje do nas i jakie odczytujemy z Liturgii słowa w danej celebracji. Naszą odpowiedzią nie jest zwyczajne potwierdzenie, aprobaty, jakby ocena: *Bóg ma rację*, ale wyznanie wiary: *wierzę*, czyli o wiele więcej. To decyzja i deklaracja, że przyjmuję to całym sobą, że za tym pójdę, że ufam Mu całkowicie, bardziej niż przedtem. Właśnie dlatego przywołujemy kluczowe prawdy tego objawienia w formule: *Credo*, która jest dość rozbudowana w stosunku do Składu Apostolskiego, ale na przykład o wiele więcej wyraża te same prawdy niż *Credo* Pawła VI (kilka stron), które z tego względu nie nadaje się do zastosowania w liturgii. Wyznanie wiary, to deklaracja, że rozumiem Boga i chcę w tym duchu żyć, wdrażać w praktykę to wszystko, co On objawił i wyświadczył człowiekowi. W tym celu odwołujemy się do kluczowych punktów: stworzenie, wcielenie, odkupienie (także wiara w odpuszczenie grzechów mocą ofiary Chrystusa), zesłanie Ducha Świętego, Kościół, także ten niebiański oraz życie wieczne, czyli możliwość życia z Bogiem, począwszy od teraz aż na wieki. Dobrze jest medytować *Credo*, poznawać zawarte w nim prawdy, żeby coraz bardziej wiedzieć, co się wypowiada. Uczestnictwo w liturgii, a w tym

też i wypowiedanie słów, powinno być świadome, a nie mechaniczne, bezmyślne czy nie daj Boże magiczne. Wtedy nie jest to żadne wyznanie wiary, tylko recytacja, a to już nie jest odpowiedzią. Każde nasze wyznanie wiary powinno być coraz dojrzsze i zobowiązujące do odpowiadania Bogu na Jego słowo własnym życiem. W takim nastawieniu możemy wchodzić w główną część Mszy św., jaką jest liturgia sakramentu, liturgia ofiary, czyli liturgia uobecnienia Chrystusa w Jego ciele i krwi oraz zjednoczenia z Nim, zgodnie z Jego wolą.

Gdy skończy się Credo, następuje modlitwa wiernych, czyli...

Przedstawianie Bogu, któremu wierzymy i któremu ufamy, jak to powiedzieliśmy wcześniej, wszystkich potrzeb Kościoła. Są tam wszystkie sprawy, jak to zalecił św. Paweł w Liście do Tymoteusza: aby modlono się za wszystkie stany, za rządzących, za nieprzyjaciół i za niewierzących (por. 1 Tm 2, 1-4). Komu jak nie Jemu powierzamy wszystkich, wierząc, że tylko Bóg może ludziom dać to, co im najbardziej potrzebne. Przemienieni Jego miłością, nie możemy zatrzymywać Go tylko dla siebie. Miłość rozdaje miłość. Jeśli w naszym sercu naprawdę mieszka Bóg, to On nie pozwoli na to, by zapomnieć o innych. Będziemy pragnąć ze wszystkich sił, by wszyscy Go poznali i doświadczyli Jego nieskończonej miłości i by Jego najlepszy plan o jedności ludzi między sobą w Bogu spełnił się. Te cztery kategorie modlitw wstawienniczych, jakie proponuje modlitwa powszechna dzisiaj, obejmują wszystkich. Modlimy się za Kościół i papieża, za władze świeckie, za Kościół lokalny (inten-

cja szczegółowa) i o owoce duchowe zgromadzonych wokół ołtarza. Oczywiście, każda kategoria może mieć więcej niż jedno wezwanie, ale nie za dużo, by zachowana była proporcja i harmonia modlitwy wiernych w stosunku do innych części liturgii. Prototypem modlitwy powszechnej jest modlitwa wstawiennicza z liturgii Wielkiego Piątku.

Po modlitwie wiernych, rozpoczyna się ta część Mszy św., którą nazywamy przygotowaniem darów. W czasie uroczystości rozpoczynają procesję z darami. Co ona symbolizuje?

Zbliżanie się do Boga ze wszystkim co mamy, co reprezentujemy, kim jesteśmy. Pragniemy, by Bóg uświęcił nas i to wszystko, co jest naszym udziałem. By nic z naszego życia nie zmarnowało się, ale by nabrało wartości nieprzemijającej, wiecznej. Wierzmy, że tak się stanie, gdy złączymy się z Chrystusem, który za chwilę stanie pośród nas pod postaciami chleba i wina. Symbolizuje nas chleb i wino, dlatego w procesji z darami niesie się je na końcu, bo są najważniejsze. Są materią, która zostanie przemieniona w Ciało i Krew Chrystusa. Zwykle przynoszone są tylko te dary, bo one są konieczne. Chleb i wino to ofiary niebieskie Bogu, by przyjął to, co dzięki Jego hojności mamy do dyspozycji, i dał nam pokarm niebiański i udział w Jego życiu, z Nim.

Gdy kapłan przygotowuje dary ofiarne, wówczas po cichu lub głośno błogosławi Boga za chleb i wino, które są owocem ziemi i pracy rąk ludzkich, przedstawia je Bogu, aby stały się dla nas pokarmem i napojem duchowym.

Słowa te pochodzą z czcigodnej formuły błogosławieństwa chleba i wina w liturgii starotestamentalnej. W tej formule dziękujemy Bogu za to, co nam dał, bo nie mamy nic, czego byśmy nie otrzymali, a dodatkowo jeszcze zaznaczamy nasz udział – „owoc pracy rąk ludzkich”. Zawsze jesteśmy razem z Bogiem: On daje materiał dla kształtowania przez człowieka. Na tym polega współpraca. Ale Bóg jeszcze może uświęcić ten trud i dlatego to nasze wspólne dzieło w sensie materialnym przynosimy jako tworzywo do osiągnięcia przez nie jakości nadprzyrodzonej, świętej i trwałej. Ta jakość nie odnosi się jedynie do tych

dóbr widzialnych, które przynosimy. One są raczej symbolem całego naszego wkładu duchowego: intencje, talenty, miłość, hojność, sumienność itd., które mają stać się darem dla wszystkich. Bóg tę inwestycję przeznacza dla budowania duchowego innych. To jest nasz wkład w zbawienie innych, przemiana dóbr doczesnych i naszych wysiłków, wprawdzie z pomocą Bożą, w jeszcze doskonalsze i skuteczniejsze dobro dla życia wiecznego.

Dary składane Bogu na ołtarzu przygotowuje nie tylko celebrans, ale także każdy z uczestników Eucharystii. Co możemy ofiarować Bogu?

Nasze intencje, starania, znoszenie cierpienia, miłość do Boga i ludzi, miłość i dobroć, którą wkładamy w naszą pracę lub każdą inną służbę ludziom, nasze pragnienia, nasze osiągnięcia, smutki, zmagania i radości, w końcu samych siebie z naszą wolą i rozumem, by Bóg jeszcze bardziej w nich mieszkał i nas prowadził bez przeszkód z naszej strony. Symbolem tego naszego oddania Bogu, ale też Kościołowi, który jest mistycznym ciałem Chrystusa, jest nasze wspieranie wspólnoty. To mogą być również ofiary na biednych lub na potrzeby parafii. W pierwszych wiekach były to różne dary materialne przynoszone oprócz chleba, wina i wody. Diakoni zostawiali chleb, wino i wodę na ołtarzu, a pozostałe dobra rozdzielali potem wśród potrzebujących. Wkrótce zastąpiono te dary pieniędzmi, co nazywamy popularnie tacą. Jest to wyraz naszej troski o wspólnotę i o kościół, który trzeba utrzymać, by służył nam wszystkim. Proboszcz ma zwykle plan, na co przeznaczy te pieniądze, które należą do wspólnoty lokalnej i powinny jej służyć. Pewną część oddaje do kurii biskupiej na potrzeby Kościoła lokalnego w szerszym sensie, czyli diecezji lub cele misyjne czy też inne, ogłoszone aktualnie w kościołach. Od początku dziejów Kościoła wspieranie wspólnoty lokalnej, takiej jak parafia wraz z kościołem, należało do podstawowych i oczywistych obowiązków. Dzisiaj zachęca do tego jedno z przykazań kościelnych. To jest wyraz troski o nasz wspólny dom.

*za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*